

Maciej KOCIUBA

TADEUSZ GARBOWSKI I FILOZOFIA
JEDNORODNOŚCI*1. TADEUSZ GARBOWSKI — UCZONY I FILOZOF*

Tadeusz Garbowski (1869–1940) był oryginalnym myślicielem, zajmującym się zoologią i etologią, a także filozofią przyrody. Był człowiekiem gruntownie wykształconym. Ten potomek Zawiszy Czarnego z Garbowa ukończył najpierw gimnazjum w Złoczowie. Następnie kształcił się we Lwowie, gdzie podjął studia na Uniwersytecie. Studiował na Wydziale Prawa i Filozofii, a potem w Wiedniu — zoologię. W Wiedniu uzyskał też doktorat oraz habilitował się w zakresie zoologii. Następnie, jako wykładowca i badacz, pracował w Instytucie Zoologii i Anatomii Porównawczej. Odbył liczne podróże i prowadził badania w biologicznych stacjach naukowych w Roscoff, Villefranche sur Mer, Neapolu, Trieście. Od 1898 roku pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego zainteresowania naukowe stopniowo ewoluowały od zoologii, a w szczególności anatomii zwierząt, filogenetyki przez filozofię przyrody aż do etologii i psychologii zwierząt.

Ten nieszablonowy profesor, pracujący aż do emerytury — to znaczy do roku 1935 — w Krakowie, był jednocześnie literatem. Pisał i publikował sonety pod pseudonimem Leona Płoszow-

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja będzie mile widziana (zagadnienia@upjp2.edu.pl). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

skiego, a z Elizą Orzeszkową wydał — jako Juliusz Romski — powieść *Ad astra*¹. Sześćdziesięcioletnia Orzeszkowa uległa jego namowom by wspólnie stworzyć powieść, która stała się w istocie rodzajem dyskusji ideowej, rozpisanej na dwa głosy. Garbowski świetnie grał na fortepianie a swe prace naukowe ilustrował doskonałymi rysunkami, świadczącymi o niepospolitym talencie plastycznym. Był doskonałym organizatorem i dydaktykiem. To on w 1926 roku założył w Krakowie Pracownię Psychogenetyczną, która wywarła wpływ na biologów, psychologów, zoopsychologów i etologów. Swe pasje filozoficzne realizował prowadząc od 1911 roku Katedrę Filozofii Przyrody na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Szóstego października 1939 roku, jak wielu profesorów, na wezwanie niemieckich władz okupacyjnych stawił się w Uniwersytecie, choć od kilku lat był już na emeryturze. Stał się ofiarą *Sonderaktion Krakau*, która była częścią planowego wyniszczenia przez Niemców polskiej inteligencji. Zginął z wycieńczenia w obozie w Sachsenhausen².

Filozoficzna część dzieła Tadeusza Garbowskiego nie oddziaływała tak, jak na to zasługuje. Można nawet powiedzieć, że na gruncie filozofii jego stanowisko uległo pewnemu zapomnieniu, jakkolwiek w dziełach o charakterze przeglądowym³, na ogół był

¹Książka została ostatnio wznowiona w wydawnictwie UNIWERSITAS w serii *Klasyka Mniej Znana*. Por.: Eliza Orzeszkowa, Juliusz Romski, *Ad astra*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIWERSITAS, Kraków 2003.

²Dokładniejsze informacje biograficzne zawiera: Z. Fedorowicz, R. J. Wojtusiak, *Tadeusz Garbowski jako zoolog (1869–1940)*, (w:) „Memorabilia Zoologica”, nr 24, 1972, s. 1–118; Ignacy S. Fiut, *Homogenizm Tadeusza Garbowskiego*, (w:) W. Jaworski (red.), *Człowiek, etyka, polityka*, Biblioteka Końca Wieku, Kraków 1998. Ciekawe informacje, w opracowaniu Jerzego A. Chmurzyńskiego, znajdują się na stronie Polskiego Towarzystwa Etologicznego: <<http://www.nencki.gov.pl/ptetol/garbo-ki.htm>>, a także w: Roman J. Wojtusiak, *W 110-lecie urodzin Prof. dra Tadeusza Garbowskiego*, „Wszechświat” 1979, z. 10, s. 234–235.

³Por.: S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki (redaktor naukowy), *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, PWN, Warszawa 1983, s. 356, 361–362; *Filozofia w Polsce, Słownik pisarzy*, Wydawnictwo PAN 1971, s. 92.

odnotowywany. Złożyło się na to kilka przyczyn. Najważniejsza jest zapewne ta, że nigdy nie powstało jego filozoficzne *opus magnum*. Pewną rolę odegrał zapewne fakt, iż jego nieliczne prace w części ukazały się po niemiecku i francusku. Nawet obszerny stenogram z wykładu o biologicznych podstawach socjologii, który głosił w zimowym semestrze na przełomie roku 1907 i 1908, pozostał w formie rękopisu. Rękopis ten powielono później w niewielkiej ilości egzemplarzy techniką litografii⁴. Jego filozoficzne idee pozostały więc w stanie jakiegoś rozproszenia, choć on sam postulował przecież jednorodność i jednolitość jako podstawowy wymóg metodologiczny, ważny tak samo na gruncie nauk szczegółowych jak i filozofii. Innym czynnikiem, który mógł mieć wpływ na brak ostatecznej, filozoficznej syntezy poglądów, był — paradoksalnie — jego niezwykle szeroki horyzont zainteresowań. Wydaje się, że pasje poznawcze i twórcze Garbowskiego — obejmujące nauki szczegółowe, filozofię, literaturę piękną, muzykę i plastykę — rozlały się tak szeroko, że nigdzie nie uzyskały całościowej formy i nie zostały systematycznie opracowane.

W moim szkicu referuję treści składające się na homogenizm — centrum naturalistycznej filozofii Garbowskiego. Prezentację swą opieram głównie na pracy *La Philosophie de l'Homogénéisme*⁵,

⁴Por.: Tadeusz Garbowski, *Organizm a społeczeństwo, Wykład filozoficzno-przyrodniczy biologicznych podstaw socjologii*, Według stenogramów z wykładów prof. T. Garbowskiego na Uniw. Jagiellońskim w półroczu zimowym r. 1907/1908, Wydawnictwo „Koła Filozofii Uniw. Jagiellońskiego”, (rękopis litografowany).

⁵Tadeusz Garbowski, *La Philosophie de l'Homogénéisme*, (w:) „Extrait du Bulletin de l'Académie des Sciences de Cracovie”, mai-juin-juillet 1914. Już po napisaniu artykułu, dzięki uprzejmości profesora I. S. Fiuta, przechowującego archiwalia po T. Garbowskim, miałem możliwość zapoznania się z polską wersją pracy o homogenizmie oraz z jej streszczeniem (por.: I. S. Fiut, *op. cit.*). Dokładne porównanie wersji francuskiej z polską wykazało jednak, że w co najmniej szesnastu fragmentach występują znaczące różnice. Na ogół są to jednozdaniowe lub jednoakapitowe rozszerzenia, które pojawiają się w wersji francuskiej. Niektóre tezy zostały tu omówione szerzej i postawione dobitniej. Wnoszę stąd, że wersja francuska została sformułowana później i można ją uznać za ostateczną. Dlatego swoją własną, trochę obszerniejszą rekon-

ogłoszonej drukiem w roku 1914. Podobne idee zawiera książka pod tytułem *Die Organismen und das anorganische Weltbild* wydana w Lipsku w roku 1910⁶.

Wydaje się, że przedstawienie teorii i swoistej metodologii homogenizmu należy jednak poprzedzić choćby krótką charakterystyką poglądów teoriopoznawczych Garbowskiego⁷ i związanych z nimi poglądów na ewolucję biologiczną. Przynajmniej dwa punkty wydają się tu istotne, gdyż pokazują, że Garbowski był myślicielem wyprzedzającym swoją epokę, a jego pomysły, w późniejszym czasie znalazły swoich kontynuatorów.

2. BIOLOGICZNY APRIORYZM I PANTELEONOMIZM

Garbowski stał na stanowisku, że świadomy podmiot poznający, jakim jest człowiek, wyłonił się w efekcie długiego procesu ewolucyjnego, a także, że prawa rządzące ewolucją biosfery na najniższym z możliwych poziomów są takie same jak na najwyższym. W pracy *Życie i wiedza*⁸, chcąc podkreślić jedność biosfery i procesów w niej zachodzących, mówił wprost o „człowieku”, który u zarania swego rozwoju podobny był bardziej do kryształu i glonu przylegającego do wilgotnych kamieni i ledwo odróż-

strukcję homogenizmu pozostawiłem bez zmian, choć część referująca poglądy Garbowskiego, w ogólnym zarysie, pokrywa się z opracowaniem profesora I. S. Fiuta.

⁶Tadeusz Garbowski, *Die Organismen und das anorganische Weltbild*, Leipzig 1910.

⁷Bardziej szczegółowych analiz i porównań dokonałem w: Maciej Kociuba, *Od teorii ewolucji do teorii poznania*, „Annales Universitas Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio I, 1983, vol. VIII, 7; Maciej Kociuba, *Poznanie jako walor teleonomiczny*, „Annales Universitas Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio I, 1987/1988, vol. XII/XIII, 11. Por. też: Ignacy S. Fiut, *Teoria poznania Tadeusza Garbowskiego*, (w:) I. S. Fiut (red.) *Idee i Myśliciele*, Kraków 2000, s. 83–96.

⁸Tadeusz Garbowski, *Życie i wiedza*. Wykład wygłoszony w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w dn. 30 października 1902 r., Kraków, czcionkami drukarni „Czasu”, 1903.

niał się od materii martwej. Potem ów „człowiek” zajmuje kolejne środowiska, staje się wilkiem w lesie i ptakiem na niebie aż dochodzi do momentu, gdy jest w stanie świadomie wypowiedzieć swoje *cogito...* — „żyje i walczy, cierpi i myśli więc jest”⁹. Dla Garbowskiego rozwój życia jest zawsze równoznaczny z rozwojem zdolności do orientacji w środowisku, rozwojem zdolności aparatu poznawczego i ostatecznie — świadomości. W ten sposób globalna filogeneza jest tu rozumiana jako całościowy proces zdobywania i gromadzenia wiedzy o świecie, choć wiedza owa posiada dziwny nośnik w postaci materialnych struktur określonego gatunku, służących poznaniu, struktur które ukształtowane zostały w wyniku działania doboru naturalnego.

U człowieka wykształcenie się mózgu i jego specyficznych zdolności jest więc tylko efektem, reakcją na wymogi, jakie postawiło środowisko naturalne. Zdolność poznawania i wytwarzania kultury duchowej zostają zredukowane w obrębie uniwersum bytów ożywionych i praw, jakie nim rządzą. Poznanie w tej optyce ma charakter specyficznie aprioryczny, ale jest to aprioryzm narzucony przez sekwencję zmian filogenetycznych o charakterze przystosowawczym. Już w ukształtowaniu się określonej struktury organizmu dokonało się przystosowanie, które specyficznym formuje postrzeganie rzeczywistości. Ostateczny sens zaistnienia całego aparatu służącego orientacji w świecie nie ma więc charakteru autonomicznego, jest bowiem sposobem na uzyskiwanie przewagi w walce o byt. Jest nowym sposobem gatunku na uzyskiwanie pożywienia, zajmowanie ciągle nowych nisz ekologicznych i ekspansji poprzez przyrost ilości osobników.

Analogiczną wizję stworzył później etolog Konrad Lorenz. Garbowski i Lorenz używają nawet podobnych przykładów, aby zilustrować ten rodzaj biologicznego aprioryzmu. Obaj mówią np. o mrówkach, które posiadają zdolność postrzegania — a w każdym razie sensownego reagowania na promieniowanie nadfioletowe. Zdolności takiej nie ma człowiek. Tak więc obrazy świata:

⁹T. Garbowski, *op. cit.*, s. 3.

mrówki i ludzki różnią się już na tym podstawowym, zdeterminowanym budową i fizjologią poziomie.

Taka wizja genezy ludzkich zdolności poznawczych posiada swoje ograniczenia i ujawniają się one w tym samym stopniu u Garbowskiego, co i u Lorenza. Główne ograniczenie wynika z ujęcia ludzkiego poznania w ramy, określone logiką teorii ewolucji. Aprioryzm taki bardzo szybko doprowadza do częściowego agnostycyzmu. Twierdzi się, że aparat poznawczy jest w stanie percepować to i tylko to, co ma jakiś sens biologiczny. Sztywność tych przystosowań ma być na tyle duża, że w zasadzie niemożliwa jest jakaś „nadwyżka” wiedzy ponad konieczne do przetrwania minimum. Garbowski powołuje się tu na rzekomo uniwersalną zasadę ekonomii. To, czego nie musimy poznawać — nie poznajemy. Następuje tu absolutyzacja teleonomii. Pojęcie teleonomii spopularyzował w naszych czasach francuski biolog François Jacob, opisując specjalny rodzaj *quasi*-celowego charakteru przystosowań ewolucyjnych. Wszystko musi mieć swój sens przystosowawczy, nawet jeżeli nie potrafimy tego znaczenia odkryć ani zrozumieć. Jest to swoisty rodzaj panteonomizmu, mający wiele wspólnego z mentalnością Wolterowskiego Panglossa. Można by rzec, że Garbowski pada ofiarą tego stylu myślenia, choć w doborowym towarzystwie wielu współczesnych biologów i w ten paradoksalny sposób jego pogląd nie jest anachroniczny, jest wprawdzie aktualny, choć w istocie mylny.

Garbowski doprowadził omawianą tendencję myślową do skrajności. Na gruncie jego koncepcji nie tylko nauka, metafizyka ale i systemy religijne mają swe funkcje i sens przystosowawczy. Bardzo charakterystyczna jest w tym kontekście próba wyjaśnienia, biologicznego sensu przeżyć mistycznych i stygmatyzacji św. Franciszka z Asyżu¹⁰. Niewątpliwie mamy tu do czynienia

¹⁰Tadeusz Garbowski, *Św. Franciszek z Asyżu w świetle filozofii przyrodniczej*, Kraków 1910. Por. też: M. Kociuba, *Poznanie jako walor teleonomiczny*, „Annales Universitas Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio I, vol. XII/XIII, 11, 1987/1988, s. 181–182.

z redukcjonizmem, który przyjmuje formę biologizmu. Redukcjonizm jego myślenia przejawiał się także w tym, że uczucia, wola czy inteligencję uważał za hipostazy prostej zdolności podmiotu do orientacji. W obrębie tej pierwotnej, ewolucyjnie ukształtowanej zdolności do orientacji zostaną też zredukowane takie ludzkie cechy jak możliwość wyobrażania sobie czy reprezentacji¹¹.

Przy analizie postaci św. Franciszka fascynowało Garbowskiego przede wszystkim dążenie do ustalenia jednoznacznych imperatywów regulujących ludzkie działanie. O ile stanowisko nauki i filozofii z natury rzeczy jest adogmatyczne i nie może kierować się uprzedzeniami, o tyle z przyrodniczego punktu widzenia, cały proces poznawczy powinien dążyć do ustalenia właśnie dogmatycznych zasad. Praktyka i samo działanie wymagają od człowieka jednoznacznej regulacji. W świecie zwierząt takimi regulatorami są instynkty dziedziczone w obrębie każdego gatunku. Ród ludzki zatracił, zdaniem Garbowskiego, łączność z doświadczeniem gatunkowym, ponieważ szeroko rozwinęła się zdolność korzystania z doświadczenia zdobywanego przez poszczególne osobniki. Ten właśnie brak ma być kompensowany na drodze kulturowej. Ostatecznie okazuje się, że nawet fałszywa zasada, byle by była konsekwentnie wcielana w życie, lepiej reguluje ludzkie działanie niż prawda, w którą się wątpi. W ten oto sposób udaje się Garbowskiemu uzasadnić doniosłość autorytetu władzy i dogmatycznej wiary, które pozwalają optymalizować działanie w skali społecznej.

Garbowski sądzi, że stosowanie metody analitycznej doprowadziło do dyspersji wiedzy. Nauka zaczęła dostarczać wycinkowych i względnych prawd, co dalej pociągnęło za sobą relatywizm. Trudno oczekiwać by takie ściśle, ale fragmentaryczne i często formułujące sprzeczne tezy poznanie mogło stać się źródłem norm dla praktycznego działania. W ten sposób wiedza okazała się światłem, które nikogo nie może już ogrzać, synteza myśli prowadząca

¹¹Tadeusz Garbowski, *La Philosophie de l'Homogénéisme*, (w:) „Extrait du Bulletin de l'Académie des Sciences de Cracovie”, mai-juin-juillet 1914, s. 67.

do czynu — w ogóle nieosiągalna, a w umysłach na trwałe zagościł sceptycyzm.

Płaszczynę myślową, po której porusza się Garbowski, dziś nazwalibyśmy biologistyczną i prakseologiczną. W jej obrębie dokonywane jest wartościowanie wiedzy i diagnozowanie kryzysu współczesnej cywilizacji, która nie może odnaleźć poznawczych inwariantów, pozwalających na skuteczne kierowanie każdym działaniem.

Na tym tle średniowiecze ze swym „szaleńcem” św. Franciszkiem wcale nie okazuje się irracjonalne. W przyrodniczej optyce Garbowskiego nawet umartwienia i ból fizyczny świętego nabierają zupełnie nowego znaczenia. Okazują się czynnikami wzmagającymi rozwój indywidualny i stoją na straży rozwoju gatunkowego, zgodnie z zasadą, iż ten umacnia się w walce o przetrwanie, kto potrafi wyzwolić w sobie napięcie, pozwalające zdecydowanie reagować na zagrożenia płynące ze środowiska. Garbowski zdawał sobie sprawę, że św. Franciszek w wymiarze indywidualnym dokonał unicestwienia swej fizyczności, lecz w wymiarze społecznym stał się szeroko oddziałującym wzorcem i ideałem. Jego kulturowy wpływ stał się siłą budującą poprzez dowartościowanie pracy, pogardę dla bogactwa i zbytku, afirmację i miłość całego stworzenia we wszystkich jego przejawach. W ten niecodzienny sposób utrwalony i umocniony został więc byt gatunku ludzkiego. Franciszkański duch został zinterpretowany przez Garbowskiego jako siła o charakterze teleonomicznym.

3. BIOLOGIZM T. GARBOWSKIEGO I BIOLOGIZM K. R. POPPERA

Biologistyczna orientacja myślowa Garbowskiego okazała się trwałą cechą współczesnej myśli epistemologicznej i metodologicznej. Najbardziej charakterystycznym przykładem są dziś koncepcje K. R. Poppera, który swe teorie metodologiczne także ukształtował w analogii do ewolucyjnej biologii. Podobnie jak Garbow-

ski Popper sądzi, że poznaniem rządzi jedna, uniwersalna zasada: „Od ameby do Einsteina rozwój wiedzy postępuje zawsze tak samo: próbujemy rozwiązać problemy i poprzez eliminację uzyskać próbne rozwiązanie zbliżone do adekwatnego”¹².

Wydaje się, że w obrębie metodologii fascynacja biologią częściowo wyparła wcześniejszą fascynację fizyką. Przedstawiciele Koła Wiedeńskiego ulegli jej, formułując program fizykalizmu — ich zdaniem jedynej poprawnej i uniwersalnej metodologii. Zarówno fizykalizm jak i biologizm wyrosły z mentalności scjentyistycznej, gdzie zakładano, że najwyższą formą kultury duchowej, jaką wytworzył kiedykolwiek człowiek, jest nauka. Szczególnie spektakularne osiągnięcia fizyki a później biologii sprawiły, że modele myślowe, schematy metodologiczne, całe struktury poznawcze skuteczne na gruncie tych dyscyplin szczegółowych usiłowano przenosić na wszystkie rodzaje poznania. Uogólniano je i — jakby powiedział Gaston Bachelard — nadmiernie rozszerzano ich ekstensję, aż stawały się nie tylko metodologią, ale ogólną wizją świata — filozofią.

Wydaje się, że takie zabiegi ekstrapolacyjne mają jednak ograniczoną prawomocność. Dodatkowo podejmuje się też duże ryzyko, mechanicznie przenosząc struktury myślowe ukształtowane na gruncie ewolucyjnej biologii w dziedzinie nie mające z biosferą nic wspólnego. W swej *Wiedzy obiektywnej*¹³ Popper ciągle korzysta ze schematu, który został ukształtowany w analogii do mechanizmu ewolucyjnego. Ten mechanizm w świecie organizmów polegać ma na ciągłym generowaniu przypadkowych mutacji, na permanentnej presji mutagenety, która owocuje zmianami fenotypowymi, w różny sposób odpowiadającymi wymogom środowiska. Z kolei środowisko ma działać jak surowy egzaminator, bezwzględnie odrzucający nieprzystosowanych. Zdaniem Poppera, budowa-

¹²K. R. Popper, *Ewolucja i drzewo wiedzy*, (w:) *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 332.

¹³K. R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.

nie wiedzy odbywa się podobnie. Najpierw stawać mamy wobec problemu, który usiłujemy rozwiązać przez generowanie możliwie dużej ilości zróżnicowanych rozwiązań próbnych (hipotez). W drugim kroku mamy podejmować krytykę, by ostatecznie eliminować, odrzucać wszystkie rozwiązania błędne. W ten sposób ma dochodzić do wyłonienia się nowego, czasowo tylko ważnego rozwiązania, które staje się niebawem nowym problemem, domagającym się nowych hipotez próbnych itd...

Wiele wskazuje na to, że ten szeroko dziś w świadomości filozofów i metodologów upowszechniony model obarczony jest podstawowymi trudnościami. Po pierwsze, nasuwa się od razu pytanie, dlaczego sama biologia, jako jedna z dyscyplin szczegółowych, nie do końca mieści się w opisanym przez Poppera modelu. Dlaczego więc nie ma na gruncie biologii — tak jak rzeczywiście dzieje się najczęściej w fizyce czy chemii — wielu konkurujących ze sobą hipotez. Od czasów Darwina co jakiś czas przeformułowuje się tylko i udoskonala teorię ewolucji a rzeczywistych konkurentek na placu boju nie widać. Można by oczywiście, jako alternatywny styl myślenia, przywołać różnorodne odmiany odradzającego się kreacjonizmu¹⁴, ale te są najczęściej postrzegane jako alternatywa o charakterze światopoglądowym a nie naukowym. By takie spory rozstrzygać trzeba jednak uwzględnić perspektywę socjologii wiedzy, sięgnąć do społecznych uwarunkowań funkcjonowania teorii, tymczasem Popper takie uwarunkowania świadomie ignoruje. Tak więc mielibyśmy do czynienia z dziwną sytuacją, w której zasady metodologiczne wywiedzione z ewolucjonizmu i traktowane jako uniwersalne na gruncie myślenia naukowego, do samego ewolucjonizmu stosują się z trudem lub wcale. Można by też bez złośliwości ale dociekliwie pytać, dlaczego sam Popper tak uparcie i konsekwentnie trzymał się w metodologii orientacji antyindukcyjnej czy Darwinowskiego schematu budowania wiedzy.

¹⁴Kazimierz Jodkowski, *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm–kreacjonizm*, „Realizm. Racjonalność. Relatywizm” t. 35, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie–Skołodowskiej, Lublin 1998.

Czy nie należało, także na grunt własnej teorii, przenieść zasad, które się głosiło? Czy nie należało generować hipotez bardziej zróżnicowanych, by następnie eliminować obciążone błędami?

Dodatkowych trudności biologistom — ta wątpliwość dotyczy w równym stopniu Garbowskiego co i Poppera — dostarcza sama biologia. W dziedzinie większości nauk pozytywnych mamy od dawna ukształtowane pojęcie prawa nauki, które bazuje na powtarzalności zjawisk zachodzących w przyrodzie. Harmonia i rytm świata objawiają się dziś jako możliwy do wyartykułowania zespół reguł, które rządzą zmiennością zjawisk. Owa, opisywana na gruncie nauki, konsekwencja działania się czyni możliwym interpretowanie świata jako kosmosu, a nie chaosu. Umożliwia też w pewnym zakresie przewidywanie. Jak sformułować prawo nauki, jak przewidywać, gdy mamy do czynienia ze zjawiskami jednorazowymi, unikalnymi, gdy nie możemy ich ułożyć w zbiór, w klasę abstrakcji? Biologia ma do czynienia z takimi fenomenami, gdy próbuje wyjaśnić początek życia i wyłonienie się człowieka ze świata ożywionego. Oczywiście próbuje się dziś zaprzęgać superkomputery do symulacji procesu ewolucyjnego, ale wirtualna ewolucja zbyt zależna jest od warunków wyjściowych, które definiuje eksperymentator, mocy i sprawności maszyny liczącej, zadanego algorytmu, by uwierzyć, że jest to — choćby fragmentaryczne — odtworzenie realnego procesu ewolucyjnych przemian.

Wydaje się, że relacja, w jakiej pozostaje metodologia Poppera do ewolucjonizmu, jest do pewnego stopnia podobna do relacji w jakiej pozostawał kantyzm do teorii Newtona. Niezależnie od tego, że teoria Newtona — zdaniem Kanta doskonały wzorzec nauki i zbiór sądów syntetycznych *a priori* — z powodu rozwoju systemu wiedzy nie stanowi już ostatecznego horyzontu dla przyrodoznawstwa, to koncepcji Kanta nie odrzucono ani nie zdeprecjonowano. Zaczęły one żyć własnym życiem, niezależnym od warunkowań Newtonowskich. Podobnie dzieje się chyba z Popperem. Jego koncepcja żyje niezależnie od antynomii metodologicznych, w jakie uwikłany jest ewolucjonizm. Zjawisko takie wskazuje po-

średnio na rolę społecznych uwarunkowań rozwoju wiedzy, które Popper tak ostentacyjnie pomijał.

Tak to okazuje się, że naturalizm i biologizm — za sprawą Poppera i Lorenza, mimo swych ograniczeń — stały się trwałą składową współczesnej myśli metodologicznej. Przykład koncepcji Garbowskiego pokazuje jednak, że poprzez przenoszenie biologicznych inspiracji do dziedziny epistemologii i teorii wiedzy krakowski filozof był prekursorem tego stylu w metodologii.

4. *HOMOGENIZM*

Gdyby trzeba było najkrócej określić, czym jest homogenizm, to najtrafniej oddałaby istotę rzeczy formuła: jest to radykalny monizm o proveniencji naturalistycznej. Garbowski stara się prezentować swą filozofię jednorodności jako rodzaj metametodologii czy metafizologii. Nie chce by uznano homogenizm za jeszcze jeden kierunek filozoficzny lub eklektyczną syntezę kilku istniejących prądów myślowych. Jego zdaniem, filozofia podobna jest do nauki w tym, że jej główny cel stanowi odkrywanie i wyrażanie prawdy. Jak niepodzielną i jedyną jest prawda, tak — zdaniem Garbowskiego — jednorodną i niepodzielną powinna być filozofia. Z drugiej strony, między nauką a filozofią istnieją znaczące różnice. Główna — polegać ma na tym, że nauka buduje swą wiedzę na drodze indukcyjnych uogólnień, których dokonuje się w oparciu o cząstkowe doświadczenia, zdobywane w poszczególnych dziedzinach. Filozofia łączy w sobie wszystkie rodzaje ludzkiego doświadczenia w najszerszym znaczeniu, co — według Garbowskiego — uniemożliwia łatwe budowanie jednoznacznych definicji i jest głównym źródłem różnicowania doktryn filozoficznych. Taki pluralizm poglądów nie powinien być jednak tolerowany, gdyż nie jest zgodny z postulatem jednej prawdy, nie jest też zgodny — o czym krakowski filozof był głęboko przeświadczony — z pierwotną jednością danych doświadczenia.

Zauważyć wypada, że jego stanowisko jest maksymalistyczne. Garbowski chce filozofii ścisłej jak nauka i zarazem ogólnej, przekraczającej zakresowo horyzont każdej dyscypliny przyrodniczej, a w istocie wypełniającej cały horyzont możliwych dziedzin poznania. Napisze w związku z tym: „Jednorodność powinna więc wskazać filozofię naprawdę naukową, zdolną do formuł z istoty swej ogólnych”¹⁵.

4.1 ŹRÓDŁA WIELOŚCI KONCEPCJI FILOZOFICZNYCH

Dlaczego w filozofii do dziś nie zapanowała jedna prawda? Dlaczego nie mamy jednej, prawdziwej filozofii? Odpowiedź Garbowskiego jest złożona i koncentruje się na trzech elementach.

Po pierwsze, dotychczasowa wiedza człowieka rozpadła się na dwie sfery, które wyodrębniły się jako skutek rozpadu jedności samego doświadczenia. Doświadczenie zewnętrzne przeciwstawiono doświadczeniu wewnętrznemu. Pierwsze — stało się podstawą dla nauk przyrodniczych, drugie — ufundowało wiedzę subiektywną i systemy myślowe w rodzaju idealizmu Berkeley’*a*. W ten sposób miały ukształtować się dwa niezależne prądy myślowe, na ogół nie zlewające się w jeden poznawczy nurt. Postulat Garbowskiego i tu jest radykalny: obie dziedziny doświadczenia muszą zrównoważyć swój wpływ i uczestniczyć w budowaniu uniwersalnej teorii, gdyż inaczej nie powstanie filozofia, a tylko kolejna nauka szczegółowa. Garbowski występuje przeciw tradycji oddzielania obu empirycznych porządków i sądzi, że „dane doświadczenia, jakkolwiek zwykle umieszczane w dwu odrębnych kategoriach, raczej stanowią jedno i są homogeniczne”¹⁶. Podkreślić wypada, że słowo „homogeniczne” zostało wybrane celowo i wskazuje na wspólne pochodzenie, tę samą genezę, jedność rodzajową.

¹⁵Tadeusz Garbowski, *La Philosophie de l’Homogénéisme*, (w:) „Extrait du Bulletin de l’Academie des Sciences de Cracovie”, mai-juin-juillet 1914, s. 62.

¹⁶T. Garbowski, *op. cit.*, s. 62.

Garbowski uznaje w zasadzie podstawową prawdę, że wszelkie poznanie musi być odniesione do jakiegoś „ja”, a także, że aperepcja musi zakładać elementarny dualizm „ja–świat”, choć należy pamiętać, że podmiot poznania rozumie raczej psychofizjologicznie, a nie czysto epistemologicznie. Stąd kartezjańską formułę *cogito...* zamienia na „myślę, ponieważ żyję”¹⁷.

Drugą przyczyną istnienia wielości sprzecznych koncepcji filozoficznych jest — zdaniem Garbowskiego — pomieszanie transcendentnego dualizmu, wyznaczonego przez opozycję „ja–świat”, z dualizmem transcendentnym (metafizycznym), wyznaczonym przez takie opozycje jak: „duch–materia”, „myśl–ciało”, „*res cogitans — res extensa*”. Krakowski biolog i filozof dla przeprowadzenia swej tezy przyjmuje optykę, w której proces poznania ujmuje w aspekcie genetycznym. Uważa, że właśnie „jednorodność otwiera nam drogę, która zarysowuje genetycznie świadomość..”¹⁸. Twierdzi, że pierwotne poznawcze „ja” rodzi się bezprzyczynowo i alogicznie, choć należy to rozumieć raczej jako niemożność opisanego punktu wyjściowego i początkowego dla poznania. Jedyne, co można stwierdzić z całą pewnością to fakt, iż wszystkie elementy doświadczenia prezentują się absolutnie jednolicie, w jednakowy sposób. Owa pierwotna jedność zostaje jednak zaburzona w wyniku długiego procesu. Garbowski uważa, że dla nowonarodzonego dziecka nie istnieje granica pomiędzy nim samym a zewnętrznym światem. Różnica między tym, co subiektywne i obiektywne nie ma znaczenia. Prawdopodobnie nawet świadomość granic własnego ciała nie jest w ogóle rozpoznawana. Tak więc, dla podmiotu wszystko jest jeszcze nim samym i w nim samym. W wyniku długiego rozwoju pojawić ma się zdolność rozpoznawania tego, co nie jest samym podmiotem. Świat pojawia się z czasem jako korelat subiektywnego ja. Finał tego procesu stanowi umiejscowienie ciała po stronie świata zewnętrznego. Tak ma dokonywać się transformacja „ja” psychofizjologicznego w „ja”

¹⁷Por.: *ibid.*, s. 62.

¹⁸*Ibid.*, s. 69.

psychologiczne czy ja epistemologiczne, które Garbowski określa Kantowskim pojęciem jedności apercpcji. Wtedy dopiero ma pojawić się dualizm ducha i materii.

Trzecia przyczyna wewnętrznego zróżnicowania i braku jednorodności w filozofii ma wynikać z dualizmu pomiędzy metafizykami statycznymi i — jak je nazywa Garbowski — metabolicznymi. Rzecz w tym, że jedne systemy opierają się na przekonaniu o stałości i niezmienności bytu, inne natomiast przyjmują jako aksjomat nieustanną jego zmianę i dynamizm. Przykładem pierwszego typu są dla Garbowskiego systemy Parmenidesa i Spinozy. Reprezentanci typu drugiego — to Protagoras i Bergson.

4.2 NIEOSTRE GRANICE MIĘDZY PODMIOTEM A ŚWIATEM

Garbowski zdawał sobie oczywiście sprawę z faktu, iż te dualizmy są trudno usuwalne, stał jednak na stanowisku, że nie wyklucza to postulowanego przez niego homogenizmu, choć do jego realizacji konieczny jest radykalny monizm metodologiczny. Ów monizm metodologiczny wyraża się u Garbowskiego głównie w tym, by — nawet wbrew schematowi transcendentalnemu „ja-świat” — punktem wyjścia uczynić podmiot psychofizjologiczny. Tak rozumiany podmiot jest częścią świata i zarazem świat ten tworzy jako jeden z wielu elementów. Wszystko, co należy do sfery doświadczeń podmiotu jest zarazem częścią ogólnych procesów, obejmujących całą zewnętrzną rzeczywistość — tę, w której żyje i działa podmiot. Z tego punktu widzenia granica demarkacyjna pomiędzy podmiotem a środowiskiem jest trudna do wyznaczenia. Garbowski podaje przykłady ciągle wysychających i obumierających komórek na powierzchni naszej skóry, co uniemożliwia odpowiedź na — zdawałoby się proste pytanie — gdzie przebiega granica ludzkiego ciała. Innym przywoływanym przez niego przykładem są odrębne komórki, które znajdują się w krwi i limfie naszego organizmu. Roznoszące tlen erytrocyty są pozbawione ja-

der a jednak pozostają niezbędne dla życia całego organizmu. Podobnie — sądzi Garbowski — dzieje się w przypadku fagocytów, obdarzonych możliwością autonomicznego, spontanicznego ruchu, a których funkcją jest pochłanianie szkodliwych drobnoustrojów. W ten sposób oba rodzaje komórek, mimo iż są częściami organizmu aktywnymi w jego wnętrzu, są strukturalnie i funkcjonalnie na tyle wyodrębnione, że sytuują się dokładnie na jego granicy. Krzepnąca szybko na powierzchni skóry krew jest obrazem płynności owej granicy, jest obrazem ciągłości pomiędzy tym, co pozostaje w obrębie podmiotu a tym, co należy już do zewnętrznego świata.

W analogicznie trudnej sytuacji jesteśmy — zdaniem Garbowskiego — gdy przychodzi nam ściśle określić granicę, oddzielającą w świadomości treści przez nią samą wytworzone od tych, które rzeczywiście pochodzą spoza podmiotu. W swej pracy o św. Franciszku z Asyżu napisze: „Linia poczucia dla tego, co jest wrażeniem odebranych z zewnątrz a co produktem psychicznych procesów, ruchoma jest i zatrzymywać się może na rozmaitych przekrojach świadomości”¹⁹. W ten oto sposób mistyczne wizje św. Franciszka tłumaczy Garbowski jako efekt zatarcia granicy pomiędzy tym, co w świadomości stanowi odzwiedlenie realnego świata, a tym co jest produktem twórczej wyobraźni. Jego zdaniem napięcie emocjonalne i niezwykle wysiłek woli spowodować mogą wzięcie produktów aktywności psychicznej podmiotu za realnie istniejące poza podmiotem byty.

Tak więc — zdaniem Garbowskiego — nie jesteśmy od świata oddzieleni, ale raczej w nim zanurzeni i w zasadzie jesteśmy jednym z zachodzących w nim procesów. Jesteśmy jego integralną, choć wyodrębnioną częścią. Wyodrębnienie to nie ma jednak charakteru absolutnego. Nasza odrębność i indywidualność zawsze

¹⁹Tadeusz Garbowski, *Św. Franciszek z Asyżu w świetle filozofii przyrodniczej*, Wydawnictwo „Czas”, Kraków 1910, s. 27.

roztapia się w szerszym tle globalnych procesów, jakie zachodzą w przyrodniczym makrokosmosie²⁰.

4.3 POZORNE SPORY MIĘDZY NEOWITALISTAMI I MECHANICYSTAMI, DETERMINISTAMI I TELEOLOGAMI

Spór pomiędzy neowitalistami — którzy siłowali wykazywać wyjątkowość zjawisk organicznych i ich niesprowadzalność do poziomu fizykalnego czy chemicznego — a mechanicystami — którzy ową nieredukowalność traktowali jako stan przejściowy, wynikający z braków wiedzy — ujmuje Garbowski w kategoriach jednostronności i aspektowości poszczególnych ujęć. Pewna lokalność każdego ze stanowisk ma doprowadzać do pozornego sporu. Tymczasem pojęcia, których używa każda z teorii, winny zostać sprostowane, oczyszczone (*rectifiés*) w taki sposób, by mogły być stosowane do całej złożonej rzeczywistości.

Na marginesie wypada zauważyć, że Garbowski wierzył w sposób niezachwiany — była to wiara jakby entymematycznie, milcząco założona — w możliwość zbudowania jednorodnego, a więc niesprzecznego opisu całego przyrodniczego uniwersum. Współczesne kłopoty metodologów z unifikacją już choćby poszczególnych dyscyplin przyrodoznawstwa (np. fizyki) pokazują, że nadzieje Garbowskiego do dziś się nie ziściły. A przecież tak kiedyś jak i dziś stawką w tej grze było rzeczywiste osiągnięcie — wciąż tylko deklarowanej — jedności samej nauki i jedności naukowego obrazu świata. Gdy się do tego doda pewną odrębność metodologiczną biologii w relacji do fizyki czy chemii, wyrażającą się np. w dopuszczalności wyjaśnień *quasi*-celowych — teleonomicznych, czy obowiązywanie od długiego czasu jednego uogólnienia — syntetycznej teorii ewolucji, a nie kilku konkurujących ze sobą teorii — jak chciał K. R. Popper, to dzisiaj nadzieje Garbowskiego

²⁰Tadeusz Garbowski, *La Philosophie de l'Homogénéisme*, (w:) „Extrait du Bulletin de l'Academie des Sciences de Cracovie”, mai-juin-juillet 1914, s. 64.

wydają się jeszcze bardziej odległe od realizacji niż u początku wieku XX.

Tadeusz Garbowski nie musiał ofiarowywać królestwa perskiego za przyczynowo wyjaśniającą naukę, ponieważ sam spór pomiędzy deterministami i teleologami wydawał mu się nieporozumieniem. Był przekonany, że w istocie oba sposoby wyjaśniania nie mają opozycyjnego charakteru, gdyż są tymi samymi formułami, opisującymi stawanie się przyrody, które odcyfrowano w odwrotnych kierunkach²¹. Ten podział metodologiczny — jego zdaniem — odzwierciedlał podział istniejący na gruncie metafizyki. Monizm materialistyczny i spirytualistyczny poszukują — odpowiednio, przyczyn sprawczych i przyczyn celowych. Garbowski podkreśla jednak, że w obu przypadkach chodzi o opisanie relacji zachodzącej pomiędzy dwoma zjawiskami *A* i *B*. Mechanicysta będzie mówił: „jest *B*, ponieważ było *A*” i analogicznie teleolog: „jest *A*, ponieważ będzie *B*”. Z punktu widzenia krakowskiego filozofa jest to różnica wynikająca ze sposobu wyrażania się. Obie wypowiedzi odnoszą się jednak adekwatnie do tej samej rzeczywistości. Zdając sobie sprawę z apodyktyczności i wzajemnego wykluczania determinizmu i teleologii ocenił oba metodologiczne nurty jako równoważne, posiadające tę samą wartość. Traktował je jako rodzaj nieszkodliwego antropomorfizmu.

4.4 MIĘDZY WEWNĘTRZNOŚCIĄ A ZEWNĘTRZNOŚCIĄ PODMIOTU

Epistemologiczne dzieło Kanta stanowi ważny punkt odniesienia dla filozofii jednorodności. Z jednej strony — Garbowski docenia Kanta, z drugiej — widzi słabość jego systemu w tym, że analizował intelekt w sposób abstrakcyjny, bez kontaktu z rzeczywistością, która dana jest poprzez doświadczenie zewnętrzne. Sądzi też, że przestrzenność, czasowość, przyczynowość określono

²¹Por.: T. Garbowski, *op. cit.*, s. 72.

w systemie Kantowskim jako immanentne formy poznania, ale nie przypisano ich w jednakowym stopniu wszystkim elementom doświadczenia. Garbowski uważa, iż Kant dał początek przekonaniu, że rozciągłość musi genetycznie wywodzić się z wrażeń czuciowych (dotykowych, wzrokowych) i — w związku z tym — że pojęcie przestrzeni genetycznie uzależniono od wrażeń zewnętrznych²². Nie oceniając stopnia trafności dokonanej przez Garbowskiego interpretacji Kantowskiej teorii poznania, można powiedzieć, że ostrze jego polemiki zwraca się raczej w kierunku współczesnej mu psychologii, która uzależniała wytworzenie sobie przez podmiot poczucia przestrzeni — jako rodzaju środowiska, umożliwiającego istnienie poszczególnych przedmiotów obok siebie — od zewnętrznych wrażeń. Garbowski ostro przeciw temu oponuje. Konsekwentnie broni psychofizjologicznego rozumienia podmiotu poznania, jako najbardziej pierwotnego i fundamentalnego punktu wyjścia dla wszelkiej refleksji epistemologicznej. Jego zdaniem, dla uformowania się intelektu myślącego w kategoriach czasu, przestrzeni czy przyczynowości nie są w ogóle potrzebne żadne wrażenia zewnętrzne. Wystarczy sam fakt naszej cielesności, by wysnuć na jej podstawie wszystkie formy zmysłowości i kategorie intelektu. Same wrażenia somatyczne wywołane biciem serca, krążeniem krwi, oddychaniem, trawieniem, przyswajaniem, wydzielaniem mają stanowić dostateczne źródło formowania się w podmiocie poczucia czasu czy przestrzeni. Przy okazji Garbowski zwraca uwagę, że wszystko to jest w uporządkowany sposób odzwierciedlane w mózgu — organie percepcji, apercepcji, ale przede wszystkim regulacji. Zauważyć wypada, że jest w tym zakresie Garbowski prekursorem specyficznego rozumienia podmiotowości poznawczej, które w dobie obecnej zostało rozwinięte na gruncie psychologii Piageta, etologii K. Lorenza czy cybernetyki.

Krakowski biolog i filozof zdawał sobie oczywiście sprawę z faktu, że samo ciało można traktować (sam o tym wcześniej

²²Por.: *Ibid.*, s. 65–66.

wspomina) jako część świata zewnętrznego. W związku z tym wewnętrzność wrażeń staje się relatywna. Co więcej, tak istotna dla homogenizmu, pewna nieokreśloność granic ciała powoduje, że wątpliwości co jest wrażeniem zewnętrznym a co wewnętrznym rosną. Garbowski broni jednak swego stanowiska stwierdzając, że mózgowi będącemu centrum, które analizuje wszelkie dane, też można by przypisywać charakter zewnętrzny — jest przecież jednym z organów. W ten sposób — argumentuje dalej — doszlibyśmy jednak do zaprzeczenia istnienia wszelkiej wewnętrzności. Pozostałaby sama zewnętrzność, a ta w tym samym momencie utraciłaby swój sens, ponieważ ma znaczenie tylko wtedy, gdy dopełnia ją pojęcie korelatywne.

4.5 JEDNOŚĆ FIZYCZNYCH STANÓW MÓZGU I PSYCHICZNYCH STANÓW ŚWIADOMOŚCI

Mózg ludzki jest dla biologa z Krakowa organem fascynującym, gdyż przynależy jednocześnie do dwu porządków podmiotowego i przedmiotowego. Garbowski wierzy, że mimo całej niedoskonałości wiedzy jaką posiadała nauka, na etapie, w którym i jemu przyszło ją rozwijać, w przyszłości możliwe będzie stopniowe śledzenie procesów zachodzących w centralnym organie regulującym. Jego poglądy przybierają tu formę radykalnego naturalizmu. Wierzy, że dokładne określenie stanów układu nerwowego, określenie jego parametrów fizycznych w każdym momencie czasu, pozwoli — dla tych właśnie momentów — określić stany psychiki, świadomości, inteligencji i duszy. Co więcej, że można będzie tę wiedzę uzgodnić z poczuciem jakie człowiek uzyskuje dzięki introspekcji i wglądowi we własne stany. Przykład bólu, jakim się posłużył, wskazuje jednak, że chodzi raczej o postrzeganie podstawowych stanów fizjologicznych.

Garbowski w zasadzie bliski jest utożsamienia stanów psychiki i świadomości ze stanami fizycznymi układu nerwowego. Sądzi, że prawdopodobnie układ nerwowy emituje jakiś rodzaj promienio-

wania, który z czasem zdołamy zmierzyć i prezentować w formie uchwytniej dla zmysłów. Uzyskalibyśmy w ten sposób równoważniki stanów psychicznych, moglibyśmy śledzić ich siłę i zmienność dokonującą się w czasie, co mogłoby otworzyć też drogę do poznania zasad, rządzących ich wewnętrznym determinizmem²³.

Trzeba przyznać, że intuicje Garbowskiego — formułowane w roku 1915 — były trafne co do kierunku, w jakim miała niebawem rozwiązać się neurofizjologia, choć przesadne — jak to zazwyczaj bywa — co do możliwości śledzenia metodami fizycznymi stanów umysłu. Wprawdzie przełomowe prace angielskiego neurofizjologa Adriana Edgara Douglasa ukazały się jeszcze przed II wojną światową (*The Basis of Sensation* w 1927; *Mechanism of Nervous Action* w 1932), ale elektroencefalografia, jako metoda badawcza i diagnostyczna, upowszechniła się dopiero po wojnie. Nie chodziło tu jednak o promieniowanie, a o elektryczną aktywność mózgu. Neurofizjologowie nauczyli się rejestrować prądy czynnościowe mózgu o bardzo małym napięciu (od kilku do kilkuset mikrowoltów). Ta umiejętność do dziś pozwala jedynie różnicować w diagnozie czynnościowe i organiczne schorzenia mózgu, a także wykrywać ogniska padaczki czy guzy mózgu. W czasie badania medycznego przeprowadzanego współcześnie śledzi się — co najwyżej — uogólnioną reakcję elektryczną mózgu na nieswoiste bodźce wzrokowe (próba otwartych i zamkniętych oczu), na hiperwentylację (trwające kilka minut głębokie oddychanie), czy na fotostymulację (błyski światła percepowane przy zamkniętych oczach). Niestety, śledzenie całej złożonej aktywności mózgu takimi metodami nie jest możliwe, nie jest tym bardziej możliwe śledzenie treści prezentujących się w świadomości badanego. Tak więc, nadzieje Garbowskiego okazują się dziś przejawem nadmiernego pozytywistycznego optymizmu.

²³Por.: *Ibid.*, s. 67.

4.6 PRZESTRZEŃ I CZAS

W obrębie koncepcji homogenizmu zakłada się, że fenomen świadomości tworzą elementy, które są w pełni analogiczne do zjawisk danych w doświadczeniu zewnętrznym i określane jako przecięcie się czasu i przestrzeni. Przyjmuje się, że tak jak mówi się o przestrzenności i czasowości zjawisk fizycznych (danych w doświadczeniu zewnętrznym), podobnie można mówić o przestrzenności zjawisk psychicznych. Bez tego wewnętrznego poczucia przestrzenności i czasowości nie jest możliwe żadne doświadczenie wewnętrzne. Wyobrażenia plastyczne wymagają rozciągłości przestrzennej ale i czasowej, wyobrażenia słuchowe — głównie rozciągłości czasowej ale i przestrzennej²⁴. Warto przypomnieć w tym kontekście, że Garbowski był doskonałym rysownikiem i ilustratorem swych prac naukowych a jego talenty muzyczne — wyrażające się między innymi w umiejętności komponowania i doskonałej gry na fortepianie znalazły uznanie na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie był powoływany do komisji egzaminacyjnej na muzykologii. Tak więc, teoretyczne rozważania na temat podmiotu i świadomości zawsze łączą się u niego z analizą własnych przeżyć, z wglądem we własne, rozległe obszary doświadczenia wewnętrznego.

Swe spostrzeżenia dotyczące wewnętrznego doświadczenia przestrzeni i czasu, konieczne dla działania świadomości, łączy Garbowski z niektórymi ideami Bergsona. Docenia on u francuskiego filozofa sposób funkcjonowania przestrzenności w myśleniu dyskursywnym, gdzie przestrzenność warunkuje wzajemną zewnętrżność i rozłączność pojęć. Nie może jednak przyjąć idei zawartych w pracy *O bezpośrednich danych świadomości*. Zdaniem Garbowskiego, czasowość została tam podporządkowana przestrzenności — a w istocie — genetycznie wywiedziona z przestrzenności²⁵. Na gruncie filozofii jednorodności jest to nie do przyjęcia, gdyż stoi się na stanowisku, że „(...) wszystkie pojęcia

²⁴Por.: *Ibid.*, s. 68.

²⁵Por.: *Ibid.*, s. 68–69.

mają wspólne źródło w jakimś wzajemnym uzależnieniu elementów, które są nam dane jednolicie, według jednego planu”²⁶.

4.7 SUBSTANCJA

W ramach prezentacji filozofii jednorodności — między pojęciami wyjętymi z tradycji epistemologii Kantowskiej, takimi jak przestrzeń, czas, przyczynowość — znalazło się też pojęcie substancji. Garbowski broni go przed zakusami „analityków czystego doświadczenia” takimi jak Petzoldt²⁷. Uważa, że nie jest ono mniej poprawne niż takie pojęcia jak: przestrzeń, istota bytu, zjawisko i wiele innych, których stanowi podstawę. Jego zdaniem, substancja jest środkiem, za pomocą którego można uszeregować i uporządkować dane poznania. Zwraca uwagę, że w wielu systemach filozofii starożytnej rozumiano substancję jako materialny substrat wypełniający przestrzeń, że rozszerzano takie pojmowanie substancji na zjawiska psychiczne. Te ostatnie musiały więc zajmować pewne miejsca w przestrzeni. Z punktu widzenia filozofii jednorodności takie stanowisko jest lepsze niż każdy rodzaj dualizmu. W związku z tym Garbowski napisze: „Jeżeli rozpatrujemy substancję jako wyraz rzeczywistości, to trzeba ją zmaterializować w całości albo uduchowić w całości. Istotą rzeczy jest przyjęcie wszystkich zjawisk w tym samym duchu”, i dalej: „Jest zrozumiałe samo przez się, że jednorodność nie tylko nie może uznawać (...) dualizmu, ale również nie może uznawać różnic monizmów substancjalnych”²⁸. W ten sposób homogenizm tak samo ma przewyżczać współczesny materializm w postaci „filozofii węgla” Haeckela, jak i monizm substancjalny Spinozy.

²⁶ *Ibid.*, s. 68.

²⁷ Por.: *Ibid.*, s. 70.

²⁸ *Ibid.*, s. 71.

4.8 FILOZOFIA JEDNORODNOŚCI A SYNTEZA NAUK

W końcowym i podsumowującym prezentację koncepcji jednorodności fragmencie *La Philosophie de l'Homogénéisme*, Garbowski dokonuje przeglądu osiągnięć współczesnej mu fizyki i celnie diagnozuje tendencję do swoistego konstruktywizmu. Podkreśla, że fizyka staje się w coraz mniejszym stopniu prostym opisem zjawisk zachodzących w przyrodzie, a w coraz większym nauką spekulatywną²⁹. Ta konstatacja Garbowskiego okazała się szczególnie trafna. W późniejszych systemach metodologicznych (np. K. R. Popper, G. Bachelard) wielostronnie opisano tę tendencję. Krakowski filozof był świadomy, że na jego oczach zachodzi proces szybkiego komplikowania się teorii fizycznych. Nawet materia, jak pisze — rzekomy przedmiot badań empirycznych³⁰ — zaczyna wymykać się poznaniu i w większym stopniu staje się dynamicznym procesem niż inercyjnym tworzywem metafizyków. Jeżeli zachowywana jest jeszcze pewna spójność i adekwatność myślenia naukowego, to dzieje się tak, gdyż „elementy konstruktywne hipotez fizycznych pochodzą z pewnych cech podstawowych świadomości ludzkiej — a te cechy są identyczne z dziedziną doświadczenia zewnętrznego”³¹. Ta homogeniczna diagnoza skłania go dalej do sądu, iż fizyka nigdy nie stworzy prawdziwego obrazu świata. Może tego jednak dokonać filozofia jednorodności. Garbowski podkreśla, że homogenizm związany jest z ewolucjonizmem, choć jest od tej teorii zupełnie niezależny. Teza biologów-ewolucjonistów o wspólnym pochodzeniu organizmów nawiązuje do myślenia w kategoriach jednorodności.

Twórca filozofii homogenicznej był głęboko przekonany, że „Jednorodny paralelizm ja i świata otaczającego, paralelizm oparty na pozytywnych danych poznania bezpośredniego, nie może nas wprowadzać w błąd na żadnym polu i daje się rozsze-

²⁹Por.: *Ibid.*, s. 73.

³⁰Por.: *Ibid.*, s. 74.

³¹*Ibid.*, s. 75.

rzyć na dziedzinę wartości społecznych, moralnych i estetycznych — jednym słowem na całą dziedzinę filozofii praktycznej”³². Jedność metody i jedność podmiotu poznania mają zapewnić możliwość syntezy nauk szczegółowych. Wiedza, jakiej dostarczają poszczególne dyscypliny, ma być owocem rozumowań indukcyjnych. Uogólnienia dokonane w oparciu o indukcję mają oczywiście charakter lokalny, ale zdaniem Garbowskiego, mimo stosunkowo małego zakresu, są doskonale zgodne ze sobą, niezależnie od tego, w jakiej dyscyplinie ich dokonano. Owa zgodność objawia się właśnie na poziomie jednolitej metody homogenizmu. Właśnie tu ma dokonać się synteza i budowa rozległej, ogólnej filozofii, dającej całościowy obraz świata. Warunek zapewniający powodzenie temu przedsięwzięciu jest tylko jeden — że w całej rozciągłości, konsekwentnie i ściśle będzie stosowana tylko jedna metoda³³.

Zaczątki filozofii jednorodności dostrzega Garbowski w bardzo zróżnicowanych systemach filozoficznych. Jego zdaniem motyw mentalności homogenicznej występowały od dawna, pod różnymi nazwami i w wielu ujęciach. Ma o tym świadczyć nawet filozofia indyjska. Cytowane przez niego zdanie z *Upaniszad* brzmi: „Wszystkie te stworzenia w całości stanowią ja i poza mną nic innego nie istnieje”³⁴. Elementy filozofii jednorodności dostrzega też w monizmach Platona, Spinozy, a nawet w systemach Kartezjusza, Huma, Kanta, Goethego i Schopenhauera. Jako antenaci homogenizmu wymienieni zostali też Wundt — ze swym woluntaryzmem psychologicznym, Nietzsche — z woluntaryzmem praktycznym oraz intuicjonista Bergson.

5. WARTOŚĆ HOMOGENIZMU

Na koniec wypada zapytać o wartość koncepcji epistemologicznych i metodologicznych Tadeusza Garbowskiego. Czy zach-

³² *Ibid.*, s. 73.

³³ Por.: *Ibid.*

³⁴ *Ibid.*, s. 76.

wały one jakieś wartości, czy też są zupełnie anachroniczne i stanowić mogą tylko ciekawostkę dla historyka filozofii czy historyka nauki. Wydaje się, że niewątpliwą wartość zachował sposób formułowania pytań. W warstwie problemowej jego myśl nadal posiada niewątpliwe walory. Garbowski stawiał właściwe pytania choć oczywiście można jego odpowiedzi uznać dziś za częściowo anachroniczne, jego nadzieje — za przejaw jeszcze XIX-wiecznego scjentyzmu, jego naturalizm — za przejaw redukcjonizmu.

Tęsknota za unifikacją wiedzy uzyskanej na gruncie nauk przyrodniczych nie zanikła. Przynajmniej od czasów A. Comte'a filozofowie i ludzie nauki wciąż marzą o jednolitym systemie pozytywnej wiedzy. Jednym z najświeższych przejawów tej nieustannej i – dodajmy — wciąż niezaspokojonej tęsknoty są choćby rozważania S. Hawkinga nad możliwością unifikacji fizyki³⁵. Garbowski ze swym homogenizmem doskonale wpisuje się w tę tendencję. Jego teorie są doskonałym przykładem kolejnej próby budowania jednolitej i spójnej teorii, która stanowiłaby syntezę wszystkiego, co wiemy o świecie.

Wydaje się, że w dziele Garbowskiego połączyły się dwie równie silne tendencje. Z jednej strony, filozof objawia się jako rzetelny uczyony — przedstawiciel nauk szczegółowych swego czasu, a z drugiej — prezentuje się jako filozof, człowiek myślący w najogólniejszych kategoriach i dążący do zbudowania całościowego światopoglądu. Metodologiczne zagadnienie relacji, jaka zachodzi między naukami szczegółowymi a filozofią, a także pytanie, czy jakaś z tych nauk może pretendować do zajęcia miejsca filozofii pozostają do dziś ważkimi problemami. Przykłady koncepcji metanaukowych Poppera i Lorenza ukazują, że badania związków między biologią i epistemologią, znalazły swych wybitnych kontynuatorów. Garbowski wyznaczył tu cały nurt myślowy, który do dziś jest żywy.

³⁵Maciej Kociuba, *Mathesis universalis — naukowy mit jedności*, (w:) P. Bytniewski, J. Mizińska (red.), „Lubelskie Odczyty Filozoficzne”, zbiór nr 6, 1998r., s. 137–157, Wyd. Uniw. M. Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998 r.

Dokonania Garbowskiego ukazują też, że horyzont myślowy wyznaczony przez naukę nie musi zamykać się w obrębie poszczególnej specjalizacji. Myśl Garbowskiego na charakter otwarty i swobodnie przechodzi od rozważań nad doborem naturalnym do refleksji nad transcendentalizmem Kanta. Warunkiem takiej szerokiej perspektywy intelektualnej jest oczywiście ogromna erudycja. Współczesne, rozbite na subdyscypliny nauki — a w jakimś stopniu i sama filozofia — pokazują, że stały się wąskospecjalistyczne, że uległy instrumentalizacji — mają służyć rozwiązywaniu problemów wyznaczonych przez doraźny, praktyczny interes. Mają wreszcie przynosić wymierne zyski. Ograniczane w ostatnich latach wydatki na badania podstawowe w zakresie fizyki są tego najlepszym przykładem. Okazuje się, że dziś ciekawość mikroświata i chęć rozwijania wiedzy o strukturze materii nie jest już wystarczającym argumentem, aby budować lub utrzymywać drogie instalacje, które służą rozpędzaniu cząstek do dużych prędkości.

Obcowanie z myślą Garbowskiego daje jeszcze jedną korzyść, która jest trudna do ścisłego określenia. Czytając jego teksty odnosi się wrażenie zetknięcia ze zintegrowaną umysłowością. Nieliczne prace o charakterze filozoficznym emanują do dziś niezwykłą żywością narracji. Odnosi się nieprzeparte wrażenie, że poruszane przez autora problemy nie stanowią tylko kwestii czysto teoretycznych, lecz że ich rozwiązywaniu towarzyszy niezwykle napięcie. Tu chodzi o istotne zagadnienia o charakterze światopoglądowym. Od tego, jak je rozstrzygniemy, zależy nasz dalszy los, nasze usytuowanie w świecie.

Imponująca jest też odwaga intelektualna, z jaką Garbowski broni swego stanowiska. Współczesny polski poeta Edward Stachura napisał kiedyś, że najtrudniej jest odnaleźć swą własną treść, ale jeszcze trudniej jest się w niej utrzymać. Wydaje się, że Garbowski jest przykładem myśliciela, który miał odwagę swą własną, niekonwencjonalną treść teoretyczną odnaleźć i następnie utrzymać się w niej dzięki konsekwentnie budowanej argumenta-

cji. Gdy się przywoła koleje jego bogatego życia, można odnieść wrażenie, że wszystkie rodzaje aktywności, jakie podejmował, nigdy nie przybierały charakteru instrumentalnego, zawsze zachowując klasyczną czystość postawy bezinteresownej. I tak, praca przyrodnika miała prowadzić do prawdy o rzeczywistości, a nie do piastowania godności w uniwersytetach; praca literacka — do realizacji potrzeby twórczości i określenia swego światopoglądu, a nie do sławy; zamiłowania plastyczne i muzyczne miały rozwijać w pełni osobowość — nie musiały owocować podziwem otoczenia. Taki wzorzec osobowy może oczywiście wydać się anachroniczny, nawet bardziej anachroniczny niż niektóre głoszone przez Garbowskiego idee. Trzeba tylko pamiętać, że żyjemy w dziwnych czasach, w których większość dokonań naukowych i artystycznych jest skazana na niebyt dopóty, dopóki z pomocą marketingu i promocji nie zaistnieje na targowisku idei i dopóki nie zostanie skażona dotknięciem Midasa. W takim kontekście historycznym ów anachronizm okazuje się wielką zaletą.

SUMMARY

TADEUSZ GARBOWSKI AND HIS PHILOSOPHY OF HOMOGENEITY

Tadeusz Garbowski (1869–1940) was an original thinker, preoccupied with zoology and ethology, and also the philosophy of nature. First, he worked in Vienna where he got his PhD and then (1898) he moved to Cracow and continued his studies at the Jagiellonian University. He developed his epistemological concepts with reference to natural sciences, mainly to evolutionary biology. With his naturalistic evolutionism and evolutionary epistemology he was ahead of concepts of Lorentz and, to some extent, K. R. Popper. Although he did not use the concept of teleonomy, which in our times was popularized by a French researcher F. Jacob, he interpreted spiritual culture created by a man as a kind of adaptation in the evolutionary sense. The concept of homogenism

makes the core of Garbowski's epistemology and methodology. Garbowski claimed that the aim of science and philosophy is discovering and expressing the truth. The truth is homogenous and undivided, and experiment at the base of philosophy is also uniform and homogenous. Homogenism is a radical monism with naturalistic background.